



Znak miłości

Małgorzata Kapłańska

Podczas wizyty w Polsce Ojciec Święty Franciszek odwiedził chore i cierpiące dzieci. O szczegółach opowie s. Bożena Leszczyńska OCV, asystentka pastoralna w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie-Prokocimiu.

29 lipca 2016 r. papież goszcząc w Dziecięcym Szpitalu Uniwersyteckim w Prokocimiu, powiedział, że "chciałby, aby chrześcijanie stawali u boku chorych tak, jak Jezus". Jak Siostra rozumie te słowa?

Ojciec Święty od razu sam dał odpowiedź na pytanie, jak to czynić. Być przy chorym tak, jak Jezus, tzn. stawać u boku chorego... „z milczeniem, przytulaniem i z modlitwą”. Właśnie tak rozumiem tę obecność. Musi być ona przede wszystkim pełna miłości. W chorym mam widzieć cierpiącego Jezusa i mieć świadomość, że pomagając człowiekowi, pomagam samemu Bogu. Darząc miłością chore dziecko, kieruję się miłością do Jezusa ukrzyżowanego, do Ciała Chrystusa. Tego oczekuje Papież od wszystkich, którzy opiekują się chorymi ludźmi.

Franciszek w holu szpitala spotkał się z ok. 50 dzieci, w salach odwiedził te najbardziej chore. Jak mali pacjenci przygotowywali się na to spotkanie?

Wszystkie dzieci, młodsze i starsze, bardzo czekały na Ojca Świętego, cieszyły się, że odwiedzi nasz szpital i modliły się o to. Nie wszystkie jednak mogły się z Nim spotkać, dlatego specjalnie dla Ojca Świętego powstał liczący 230 stron album z rysunkami, zdjęciami i listami dzieci, które chciały chociaż Go zobaczyć.... Kilka ostatnich stron zajęły serduszka z imionami tych dzieci, które przyjęto do szpitala w ostatnich dniach przed wizytą. Było np. serduszko od 11-letniej dziewczynki z drugiego końca Polski, która trafiła do nas na krótko, prosto z wakacji pod Krakowem, i z ogromnym żalem opowiadała mi, że już ma wypis do domu, a chciałaby zostać w szpitalu dłużej, by zobaczyć Ojca Świętego. Była nawet gotowa jeszcze trochę pocierpieć... Chciała podzielić się z Nim swym bólem związanym ze śmiercią ukochanej Mamy. To, że chociaż mogła wpisać do serduszka swoje imię, było dla Niej wielkim pocieszeniem. „Papież na pewno zobaczy i pomyśli o mnie i o mojej Mamusi” – mówiła z przejęciem. Takie są właśnie dzieci... szczerze, piękne. Wszystkie chciały podarować Mu zarówno uśmiech, jak i swoje troski. Chciały, by przy nich odpoczął, by czuł się wśród nich dobrze...

Papież mówił o "kulturze odrzucenia". Czy w swojej pracy spotyka się Siostra z jej przejawami?



Papież Franciszek do tematu „kultury odrzucenia” powraca w swym nauczaniu często. W przemówieniu w szpitalu mówił, że ofiarami tej kultury odrzucenia są właśnie osoby najsłabsze, najbardziej kruche, a wcześniej, w czasie spotkania z ludźmi chorymi i niepełnosprawnymi w Turynie zaznaczył, że wśród ofiar tej kultury odrzucenia są często ludzie starzy. I przypominał o konkretnej miłości wobec nich, wobec wszystkich najmniejszych, ubogich i chorych, by nie czuli się wykluczeni i by mogli żyć wśród nas, jak w rodzinie.

Do nas Ojciec Święty powiedział bardzo zobowiązujące słowa: „Miło natomiast widzieć, że w tym szpitalu

dzi w najbardziej niekorzystnej sytuacji”. – Chcemy do tych słów dorastać.

Oczywiście, że czasami są u nas dzieci z domu dziecka, czy z ośrodków pomocy społecznej. Czasami też są dzieci pozostawione ze strony rodziny bez opieki... Jeśli nie ma jednak przy nich nikogo bliskiego, wtedy zawsze pomagają im, na ile to możliwe, personel szpitala, czy wolontariusze. Staramy się, by takie dziecko było otoczone troską i miłością. Zdarza się, że właśnie ze szpitala trafia taki maluch także do nowej rodziny. Tak więc, jeśli chodzi o szpital dziecięcy, to z przejawami tej „kultury odrzucenia” nie spotkałam się.



najmniejsi i najbardziej potrzebujący są przyjmowani i otoczeni opieką. Dziękuję za ten znak miłości, jaki nam dajecie! To jest oznaka prawdziwej kultury ludzkiej i chrześcijańskiej: postawić w centrum uwagi społecznej i politycznej lu-

Jak, Siostry zdaniem, można „kulturze odrzucenia” zaradzić?

Papież Franciszek nazwał tę „kulturę odrzucenia” okrucieństwem. A jak zapobiec, by nie miała ona miejsca? – Po prostu kochać naprawdę. Myślę, że waż-



ne jest, by pamiętać, że każdy z nas może znaleźć się w trudnej sytuacji i będzie wówczas oczekiwał pomocy... Trzeba kochać bliźniego swego, jak siebie samego... zaczynać od tych, których mamy najbliżej, od własnej rodziny... To chcieć pomagać tym, którzy potrzebują wsparcia..., pomagać nieść krzyż. To być naprawdę wrażliwym na ludzkie cierpienie.

Czasem spotykam się z opinią ludzi, którzy mówią mi np. że są tak wrażliwi, że nie mogliby pracować wśród chorych dzieci... A przecież to właśnie wrażliwość sprawia, że człowiek nie boi się pochylić nad cierpieniem drugiego człowieka, że jest w stanie przekroczyć granicę własnego lęku i niemocy, i idzie tam, gdzie najtrudniej... Jeśli wierzy i modli się, to nigdy nie jest sam... jest przy nim Bóg, i tak naprawdę to On przez człowieka pomaga.

Gdzie został umieszczony dar od papieża – obraz "Przed drzwiami" i co Siostra czuje, przechodząc obok niego?

Ten piękny i bardzo wymowny obraz wisi teraz w szpitalnej kaplicy. Przedstawia Jezusa i apostołów, którzy uzdrawiają chorych, zebranych przed drzwiami domu. Tę moc uzdrawiania daje Jezus ... uczniowie tę moc przekazują. Człowiek własną mocą niczego by nie mógł uczynić. Codziennie, gdy jestem na Mszy św., mam ten obraz po swej lewej stronie... a po prawej oczyma duszy wciąż widzę postać Papieża modlącego się w ciszy przed Najświętszym Sakramentem i Cudownym Obrazem

Matki Bożej Nieustającej Pomocy... I Bogu dziękuję, że Kaplicę Wieczystej Adoracji w dziecięcym szpitalu odwiedził Ojciec Święty Franciszek.

Na Campus Misericordiae Franciszek powiedział: "Przyszliśmy, aby zostawić ślad". Jaki ślad w wymiarze duchowym pozostawiła po sobie wizyta papieża?

Papież powiedział wówczas, że aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi i do tego wzywał młodych... by mieli odwagę być miłosiernymi, tzn. by naśladowali Jezusa, spotykając Go w ludziach ubogich, chorych, samotnych, opuszczonych, w ludziach, którzy nie mają domu. Wzywał, by mieć odwagę budować między ludźmi mosty, a nie wznosić mury! Powinniśmy pozostawić po sobie w historii ślad, dobry ślad, który pomoże innym ludziom. Taki jest sens naszego przebywania na ziemi.

Ojciec Święty Franciszek pozostawił w naszej ojczyźnie trwałe ślady miłości miłosiernej, to ślad samego Boga... Oby jak najwięcej ludzi chciało iść tą wskazaną drogą...

A jaki ślad został w sercu Siostry?

Wszystko, co usłyszałam od Ojca Świętego, przyniosło mi pokój.... Tak, pokój serca jest tym najważniejszym śladem. To bezcenny skarb, którym Bóg poprzez Papieża Franciszka mnie obdarzył...